

**Cena Kurjera**

**WE LWOWIE**  
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.  
 Półrocznie 7 „ 20 „  
 Miesięcznie 1 „ 20 „  
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

**Na prowincji.**  
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.  
 Półrocznie 9 „ 60 „  
 Miesięcznie 1 „ 60 „  
 Za granicą kwartalnie 10 mark.  
 Numer pojedynczy 5 c.

# KURJER LWOWSKI

**Ceny ogłoszeń**

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekreologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: **Bewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwiński Bolesław**.

**Rzymsko-katolickie:**  
 Dziś: Marejanny p.  
 Jutro: Pawła pust.  
 Pojutrze: Higinjusza.

**Grecko-katolickie:**  
 2000 Mucz.  
 ŚŚ. Mład.  
 Anysyi.

**REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA**  
 przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114.

**Kalendarz myśliwski.** Wolno polować na kozły (rogacze), zające, lisy, bażanty, kuropatwy, słonki, drepie i pardwy, jarzabki, cietrzewie i gluszcze, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 58 m.  
 Zachód „ o 4 g. 16 m.  
 Barometr 761. Odwilż i zamieć.

## Przedsiębiorstwa publiczne.

Na 15. posiedzeniu sejmu galicyjskiego przyszedł do pierwszego czytania wniosek, dotyczący słusznego na korzyść kraju uregulowania robót, dostaw i przedsiębiorstw publicznych.

Wnioskodawca p. Edward Uderski, poseł samoborski uzasadnia go mową następującą:

„Wniosek, o uchwalenie którego mam zaszczyt Wysoką Izbę prosić, dotyczy jednej z nazywotniejszych spraw naszego społeczeństwa. Idzie tu o byt naszej klasy zarobkującej, o byt naszych rękodzielników i przemysłowców, idzie tu o interes naszego rolnictwa.

Nie potrzebuję, zdaje mi się, dowodzić, że przechodzimy obecnie dotkliwą kryzys ekonomiczną, która już od kilku lat trwa i coraz więcej się potęguje, tak, że ubożjemy coraz więcej i więcej i najlepszym dowodem tego jest rosnąca suma długów na posiadłości gruntowej, tak większej, jak też i mniejszej własności ziemskiej.

Jakkolwiek najważniejszą, chociaż nie jedyną przyczyną zubożenia kraju jest przesilenie rolnicze, które w Galicji jako w kraju rolniczym czuje się daleko więcej, niż w innych krajach koronnych, jakkolwiek więc bezpośrednio to zubożenie kraju nie nastąpiło z naszej winy, ale spowodowane zostało przewrotem w handlu zbożowym całego świata, część tej winy spada na nasze przeszłe pokolenia, które zaniedbały, szczególnie w Galicji, wszystkie gałęzie przemysłu, oddały w ręce żydów monopol handlowy i dopuściły do upadku klasy średniej, rękodzielniczej i mieszczaństwa.

Pokolenie tegoczesne widząc smutny stan kraju, widząc upadek jego materialny, skierowało wszystkie dążności swoje do naprawienia złego i jednocześnie ze staraniami nad podniesieniem ludu, zajęło się dzwignięciem przemysłu i handlu. Dowodem najlepszym tego są prace tej Wysokiej Izby, która od kilku lat już sprawy ekonomiczne na pierwsze miejsce do programu swego włożyła i znaczne fundusze wkładała corocznie na cele ekonomiczne, tak dla zwiększenia produkcji rolniczej, jak i w kierunku podniesienia rękodzielnictwa i przemysłu. To, co dotąd zrobiono, nie przyniosło jednak skutków namacalnych cyfrowych, a natomiast ze smutkiem skonstatować możemy, że stan majątkowy kraju pogarsza się, a czujemy to najlepiej widząc, że cyfra długu hipotecznego nietylko się nie zmniejsza, ale rośnie. Tembardziej więc obowiązkiem naszym dziś jest wejść we wszystkie możebne szczegóły, wyszukać wszelkie możebne źródła, aby produkcję krajową podnieść. Pomiedzy tymi środkami grają niepoślednią rolę ułatwienia rolnictwu dobrego zbytu produkcji i dostarczanie przemysłowi i rękodzielnictwu sposobów do zarobkowania. Każdemu z nas, który w duchu tym myśli i pracuje, musi od razu wpaść w oko postępowanie c. k. rządu, które w kierunku tu wyżej wytkniętym nietylko nie licuje z potrzebami i dążnościami kraju, ale działa wprost przeciwnie.

Wniosek niniejszy ma na celu przedstawić działanie c. k. rządu:

1. W kierunku wykonywania większych robót przy budujących się i istniejących już w kraju kolejach żelaznych tak państwowych, jak i subwencjonowanych;

2. w kierunku wykonywania budowli z ramienia ministerstwa wojny;

3. w kierunku uskutecznienia dostaw dla armji załugującej w kraju.

Jakkolwiek te trzy rzeczy zdają się na pozór nie tworzyć jednej całości, bo wchodzą w zakres działania różnych ministerstw, dla nas stanowią jednak jedną całość, jest to bowiem zbiór tych punktów, w których się nam dzieje krzywda, są to symptomata jednej choroby, na którą potrzebujemy jednego i tego samego lekarstwa, dla tego zrobilem z nich jedną całość.

Nie jestem pierwszy, który do c. k. rządu w tej sprawie się odzywam. Już od lat kilku nie opuściliśmy żadnej sposobności, aby się o prawa nasze w obec rządu upewnić. Prosililiśmy przez usta naszej delegacji, bądź to w tej wysokiej Izbie bądź w publicystyce, lub nakoniec w drodze specjalnych delegacji, wysyłanych do władz rządowych i do ministerstwa. Wszystkie te nasze zabiegi nie dużo odniosły dotąd skutków. Nie wchodzę w przyczyny tego — może prosimy zaudać grzecznie — a może rząd postanowił już dobrze nie dla nas nie zrobić, może w końcu pochodzi to z tego, że najłatwiej chwycić ze stołu temu, kto najbliższ koło niego stoi i czeka — czyli jak to mówią, najwygodniej stać koło wielkiego ołtarza — dość, że jak dawniej, tak i dotąd pomijani jesteśmy we wszystkim na korzyść Wiednia, czyli na korzyść centrum.

Szandar autonomji, wywieszony nad Austrią od lat kilkunastu, nie znaczy jeszcze, że autonomia de facto weszła jako zasada we wszystkie czynniki życia państwowego. Na razie zmieniono maszyniście, zmieniono napis na maszynie, zmieniono ton jej świstu — rzeczywiście funkcjonowanie jej podobne jest jeszcze bardzo do dawnego. Główne bowiem składowe części jej, zapewne dla oszczędności, zostawiono stare i dlatego każdy projekt jakiegokolwiek pracy, lub jakiejś zmiany w duchu autonomicznym — napotyka w maszynie państwowej na taki opór, na taką niechęć hofratów wiedeńskich — na taki zgrzyt dawnych centralistycznych kółek maszyny, że do skutku nie przychodzi. Dostyc jest przypomnieć sprawę dostaw dla armji, która tu w Wysokiej Izbie tak wymownie przez jednego z jej członków poruszona była w roku 1885. Poprzednik mój był tak szczęśliwy, że sprawa podniesiona wówczas przez niego, częściowo przynajmniej według życzeń kraju załatwiona została. Cofnięto bowiem rozporządzenie co do sporyszu w życie i co do złego gatunku owsa naszego, i dziś wprawdzie dopiero w Krakowskiem, ale zawsze już dostawy płodów rolniczych dla armji, uskuteczniają nasi producenci. Mając nadzieję, że c. k. Rząd zechce w najbliższej przyszłości i w innych okolicach kraju tak samo postąpić, nie ruszałem w niniejszym wniosku kwestji dostaw produktów rolniczych.

Inne trzy punkta poruszam, gdyż c. k. Rząd żadnego zadosyćuczynienia żądaniom kraju nie dał — i sądzę, że żądania te tak długo tu z tej sali powtarzane być muszą i powtarzane będą, dopóki sprawiedliwego załatwienia się nie doczekają.

Pierwszą kwestją jest rozdawnictwo robót przy kolejach żelaznych. Włożyłem tu do jednej kategorii koleje państwowe i subwencjonowane. Zrobilem to z umysłu — sądzę bowiem, że nasze koleje prywatne, pobierając większe subwencje od Rządu, niżeli im pozwalają dotyczące ustawy i nie dopełniając innych kardynalnych postanowień tych ustaw, są w takiej zależności od Rządu, że katagorycznego polecenia rządowego musiałyby usłuchać. Wymówki co do tych kolei tylekroć da-

wane w formie odpowiedzi na domagania się kraju, są bezpodstawne. Główną przyczyną tych niechęci dla nas jest to, że dyrekcje centralne tych subwencjonowanych kolei, złożone są z ludzi nam obcych i nam wrogich, w tych maszynach pozostały także dawne antiautonomiczne kółka, a te nigdy nam sprzyjać nie będą, pomimo, że głównie koło jednej z tych maszyn reprezentuje właśnie część naszego kraju w Radzie państwa.

Wszystkie więc galicyjskie koleje żelazne tak państwowe, jak i subwencjonowane wyzyskują nas, gdyż oddają obcokrajowcom dochody, które ciągną z kraju. Fakta są tak liczne, że nie potrafiłbym wszystkich przytoczyć. Z każdą budową większą, z każdą znacznieszą rekonstrukcją związane są nazwiska obce. Niektóre z nich wryły się tak złowrogo w pamięć naszą, że całemu krajowi są znane. Cała zgraja Ronchettich, Paretich-Grossów, Knauerów, Redlichów, Schwarzwów, Weissów, Fröhlichów, wzbogaciła się u nas. Gdy idzie o małe roboty, o jakąś budkę drewnianą na linii, lub inne jakie roboty kilkaset lub kilka tysięcy złotych wynoszące, wtedy upoważniona jest dyrekcja miejscowa roboty te rozdać i z tych żadna w ręce obce się nie dostanie. Tak samo byłoby z robotami większymi, gdyby miejscowe dyrekcje je rozdawały. Aby jednak tak się nie mogło, robią się takie interesa wprost we Wiedniu. Po podpisaniu kontraktu zjeżdża do nas przedsiębiorstwo z całym regimenterem urzędników, rękodzielników, z całym taborem maszyn i przyborów. Atrament i papier przywożą ze sobą, aby tu w kraju nie kupić. Kończy się na tem, że przy robotach, wynoszących kilka, ba i kilkanaście milionów, nie zarobi nie ani technik nasz, ani przedsiębiorca, a co najgorsza ani murarz, ani stolarz, ani malarz, jednym słowem żaden rękodzielnik. Z tych milionów, które na karb kraju naszego liczą ci, którzy dowiedzieć pragną, że Galicja „ein passives Land ist“, zostaje w kraju może 10 proc., reszta idzie po za jego granice. — Tak postąpiła kolej Karola Ludwika przy rozdaniu budowy kolei lokalnej Sokal-Jarosław i Dębica-Nadbrzezie, tak samo postąpiła sobie przy rozdaniu w roku przeszłym większych robót kilkomilowych na głównej linii; tak postąpił rząd przy rozdaniu drugiego toru na linii Przemyśl-Lupków itd., i tak samo dalej będzie, jeżeli się nie będziemy o nasze prawa upominać. — Dlaczego coś podobnego nie dzieje się w innych krajach, dlaczego Czechy nie dają innym przedsiębiorstwa?! Tam nie zarobi żaden Polak, żaden Wiedeńczyk, żaden Włoch, bo Czesi tych nie dopuszczają. My zaś pozwalamy z sobą robić rządowi co mu się tylko podoba.

Co się tyczy robót wykonywanych z ramienia ministerstwa wojny, to nie zupełnie nas wykluczano. Część robót w Krakowskiem, mała bardzo część robót w Przemyślu i tu we Lwowie była wykonywaną przez naszych. Większa jednakowoż, lwia część, była wykonywaną przez obcych.

Jeden z oficerów wyraził się o tem sposobie przedemną: „das ist ein Geheimniss“ — Więc Panowie! przed nami ma być „Geheimniss“, przed nami, którzy lojalnością wyprzedziliśmy wszystkie inne narody, wszystkie inne kraje koronne! Jeżeli nie ośmielę się twierdzić, że okazujemy więcej niżeli czujemy, to stanowczo twierdzę, że okazujemy lojalności tej więcej dziesięćkroć niżeli wszystkie inne narody i to jest względ, że jeżeli kogo, to nas nie powinien spotkać zarzut; „das ist ein Geheimniss“.

Co do trzeciego punktu, to jest co do dostaw

wyrobów rękodzielniczych i przemysłu dla armji, to w tym względzie dopiero od kilku lat delegacja nasza nas nadzwyczaj czynnie popierała i wstawiała się za nami.

Jak panowie z delegacji raczyli mnie objaśnić, każdym razem minister wojny robił obietnicę, odkładał sprawę na dalsze czasy i zbywał czemkolwiek; kiedy wreszcie w roku przeszłym rozpisano rzeczywiście te dostawy, na przeszkodzie stanęła ta okoliczność, że nie dano do kraju próbek, jakkolwiek pozwolono składać oferty i kauce w Wiedniu, albo w innych miejscowościach oddalonych, a po trzecie do oddawania tych wyrobów musiałyby wszystkie nasze zakłady jechać za granicę. Wobec takich trudności u nas to niemożliwym było, dlatego w moim wniosku pozwoliłem sobie włożyć to, aby w kraju była komisja mundurowa, a przynajmniej teraz w tej chwili, przynajmniej odbiorcza; to konieczny warunek, bez którego dostawy nie możnaby się podejmować.

Kończąc to przemówienie moje, pozwolę sobie wyrazić zdanie, że obowiązkiem jest Sejmowi, nie tylko przestrzegać tego, żebyśmy na równi z innymi krajami wypełniali obowiązki względem państwa, ale większym obowiązkiem jest czuwać nad tem, żebyśmy równy udział mieli we wszystkich prawach, które państwo nam daje.

## Pomnik dla Mickiewicza.

Przed kilku dniami podnieśliśmy sprawę nowego konkursu na pomnik Mickiewicza, wyrażając opinię o sędzię konkursowym, do którego powołano aż czterdziestu dwu członków, należących do świata całego, tylko nie tego, który z sztuki i dla sztuki żyje. Między całą jury zaledwie kilku jest malarzy i rzeźbiarzy, z tej zaś szczupłej liczby kilku najwybitniejszych, jak Brandt, Siemiradzki, Godebski, jako mieszkający po za dalekimi granicami Krakowa przybyć nawet na wydanie swojego sądu nie będą mogli. Pozostaje z całej liczby czterdziestu i dwa—cztery, najwięcej pięciu, ludzi fachowych, których krytyka może być dla pomnika rozstrzygającą. W składzie sądu zasiada między innymi członek, którego zdanie byłoby w innym razie może i pożyteczne i dla sprawy korzystne, jako człowieka fachowego. Człowiek ten jednak nie powinien być zaproszenia do jury przyjąć jako pośrednio interesowany, gdyż jest częściowym autorem jednego z nadesłanych na konkurs projektów. Konkurs obecny jest z rzędu trzecim, czy ostatnim rzecz wątpliwa na to się bowiem w obec ciężarnego wzięcia się do rzeczy, wcale nie kroi. Budujemy pomnik wieszczowi naszemu już lat sześć i jesteśmy ustawicznie w stadium konkursów, stoimy wciąż jeszcze na tym samym punkcie. Z funduszków zebranych ofiarami całej Polski już wiele ubyło, każdy konkurs bowiem pociągnął za sobą kilkunastotysięczny uszczerbek. Czas byłby raz zakończyć tę grę w ślepią babkę i zdobyć się na owoc, który już tyle czasów rodzimy.

Przypominamy tylko, że równocześnie został ogłoszony konkurs na pomnik Wiktora Emanuela kosztujący kilka milionów franków i pomnik ten już stoi, przez czas ten postawiono drogą konkursową, gdzieindziej kilkanaście pomników i ogół był z nich zadowolony, bo zaspokoili jego gorące życzenia, a nas tylko sprawa pomnika dla Adama wlecze się w nieskończoność na pośmie-wisko całej Europy.

Nie wątpimy w najlepszą chęci komitetu obecnego i chcemy być przekonania, że myślą jego jest nie odwołanie ponowne sprawy ad infinitum, lecz definitywne postawienie pomnika. Wychodząc z tego założenia jesteśmy też przekonani, że komitet cały podzieli nasze zdanie i ambicjonując o to, do czego nie jeden z komitetowych nie ma wcale pretensji, zgodzi się na oddanie sprawy pomnika pod sąd ściślejszego komitetu złożonego z pięciu, siedmiu, choćby i dziewięciu członków, ale ludzi wiedzy fachowej, czem sprawę pomnika najlepiej się przysłuży.

Dodajemy wreszcie, że z pomiędzy artystów polskich wielu jest takich, którzy w konkursie obecnym udziału żadnego nie biorą, tymi przeto łatwo będzie można jury ściślejszą uzupełnić.

Panowie, odrzućcie od siebie względy ambicji i protekcji, a spełnicie tem zadanie obywatelskie na was cięższe lepiej, aniżeli byście mieli, chociaż przy najlepszych chęciach, rzecz tak doniosłej wagi zabagnić i zaprzepaścić.

## KRONIKA.

**Z karnawału.** „Gwiazda“ urządziła wczoraj w wielkiej sali swego lokalu wieczór z tańcami, który zgromadził do 200 osób. Tańczono niemal do białego dnia.

**Konkurs.** W miasteczku Mosty Wielkie, liczącym nad 4000, a z okolicą 27.000 mieszkańców, jest posada lekarza miejskiego, dra medycyny z roczną płacą 200 złr. i bocznymi dochodami do obsadzenia. Osiadły tu lekarz miejski ma oraz zapewnioną praktykę sądową, która rocznie 300—400 złr. przynosi. Celem obsadzenia posady lekarza miejskiego, rozpisuje gmina konkurs do 1. lutego 1888. Podania wnieść należy do urzędu gminnego w Mostach wielkich.

† **Wincenty Momocki**, stolarz, żołnierz r roku 1863 umarł onegdaj. R. i. p.

**Krwawe zajście.** Nocy wczorajszej Łukasz Zieliński, zamieszkały pod l. 4, przy ulicy Objazd, został zaczepiony przez Jana Berdasza, swego sąsiada w sposób dość groźny. Zieliński, widząc, iż pięciu towarzyszy Berdasza otacza go, zawołał głośno o pomoc. Zanim jednak stróż wybiegł z izdebki i ujrzał co się dzieje oraz sprowadził policję, Zieliński został już mocno pobity i poraniony. Ofiarę bójkę z trudnością zdołano do zmysłów przywrócić. Berdasz wraz z towarzyszami został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

**Zuchwałość rzezimieszków.** Jak silnie musi być zorganizowaną u nas szajka złodziei i do jakiej zuchwałości się ona już posuwa, dowodzą świeże fakta. Po rozbiciu i splądrowaniu całego szeregu sklepów w mieście, przyszła wczoraj kolej na magazyn ubiorów męskich Gedalego Sztoraera przy ul. Teatralnej l. 10. W biały dzień, bo o godzinie 9<sup>1/2</sup> rano, niewysledzeni dotąd złoczyńcy, po oderwaniu kłódki i wyłamaniu żelaznej sztaby u okna wystawowego, zabrali z tej wystawy kilkanaście sztuk garderoby, a między innymi 9 par spodni i z tym bądź co bądź wielkim pakunkiem uszli niepostrzeżeni. Właściciel zauważył tylko dzień przedtem dwóch mężczyzn, którzy kręcąc się około jego sklepu, oglądali uważnie drzwi i zasuwy, a że donosząc o kradzieży opisał ich wygląd, oraz dołączył próbki materij skradzionej garderoby, jest nadzieja, że policja sprawców wysledzi i wpadnie na trop zuchwałców, niepokojących od jakiegoś czasu całe miasto. O ich solidarności świadczy znów fakt następny: Policjant Trzeciński eskortował wczoraj z aresztów policyjnych do sądu kilku aresztantów, do których przystąpiło w drodze dwóch znanych rzezimieszków, Józef Janiszewski i Sikora, chcąc się z nimi porozumieć. Gdy policjant temu się sprzeciwiał, wszczęli z nim awanturę i chcąc odbić kolegów, wzięli się do czynnego znieważania i dopiero sprowadzona silniejsza straż tamę hałasom i krzykom publicznym położyła, aresztując Janiszewskiego, Sikora zbiegł. W końcu z zamkniętego strychu przy ul. Clowej l. 6, skradziono bieliznę wartości kilkudziesięciu zł., na szkodę Ewy Wagner, lecz wkrótce przytrzyma-no na pl. Krakowskim Michała Borsera, który pojedyncze sztuki z tej bielizny sprzedawał także usiłował.

**Przyjacielska kradzież.** Wilhelmowi Brajtmajerowi, służącemu w kawiarni pod l. 7 przy ul. Jagiellońskiej, skradziony został pugilares w kwotę 37 złr. Podejrzewa on o tę kradzież kolegę swego z tego samego zakładu M. F., który miał mu pugilares w czasie chwilowego snu wyciągnąć. Śledztwo w toku.

**Przejechanie.** W sobotę 7go b. m., o godzinie 3. po południu, woźnica Ilko Hryniewiecki, najechał na ulicy Żółkiewskiej, na stolarza Kazimierza Zembrońskiego, będącego w stanie pijanym, a uderzywszy go w głowę dyszlem, zadał mu ciężką ranę. Chorego w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala.

**W Rzeszowie** radca sądowy Schmid złamał sobie nogę.

**Powieszono na drodze** Langenlois do Zöbing pod Krems komisarza policji Leopolda Paschinga, znieważonego przez ludność z powodu surowości. Pasching został znaleziony powieszony na poręczu drożnej. Samobójstwo jest wykluczone, był to akt zemsty.

† **Władysław Giełużycki.** Trzy lata temu wspominaliśmy o warszawiaku Władysławie Giełużyckim, który z czeladnika ślusarskiego potrafił samopomocą dojść do stanowiska skończonego technika i zająć za oceanem, a mianowicie w Brazylii, stanowisko naczelnego inżyniera kolei żelaznych. Dziś przychodzi nam donieść o śmierci dzielnego człowieka d. 16. grudnia r. z. w Rio Janeiro, skutkiem nieszczęśliwego wypadku wyskoczenia z platformy pociągu w pełnym biegu. Sp. Giełużycki urodził się w r. 1850. w Okuniewie, pod Warszawą, gdzie ojciec jego był cieślą. W 18. roku życia wyzwolony na czeladnika ślusarskiego, puścił się na wędrowną za granicę. Prostym czeladnikiem, umiejący za ledwie czytać i pisać, doszedł wkrótce dzięki niesłycha-

nej pracy nad sobą do tego stopnia wykształcenia, z korzyścią mógł słuchać kursów niemieckich w Gerdawie. Tu zaprzyjaźnił się z synem jakiegoś amerykańskiego milionera i towarzyszył mu w dalszych studiach i podróżach technicznych. Wybitne stanowisko państwowego zarządu kolei żelaznych w Brazylii objął sp. Giełużycki w r. 1884. przedtem zaś dał się poznać, jako dzielny technik i rzeczoznawca w kwestjach technicznych kolejowych. Ojciec zmarłego, ubogi cieśla, nie czekał się pociechy z syna, lecz matkę i dwie młodsze siostry sp. Władysław powołał do siebie, a w r. ożenił się z panną Heleną Żukowską, doktorem medycyny. Sp. Giełużycki pisał wiele rozpraw specjalnych, które zamieszczał przeważnie w czasopiśmie technicznych.

**Antoni Wagner**, zwycięzca na konkursie pomnika dla Mozarta w Wiedniu, liczy obecnie lat 55 i urodził się w Królewskim dworze w Czechach. Wagner kształcił się w akademji wiedeńskiej i pierwszy raz wystąpił w r. 1865 z pracą większą zatytułowaną „Pasterka gęsi“. Projekt pomnika dla Mozarta przedstawia go w siedzącej postaci na wysokim piedestale. Z dwu stron znajdują się symboliczne postacie muzyki kościelnej i światowej.

† **Henryk Herz**, głośniejszy pianista i znakomity kompozytor, umarł w Paryżu 6. bm. 82 r. życia. W roku 1831 puścił się Herz w podróż koncertową po głównych miastach Europy, wszędzie zbierając laury. W roku 1845 odbył podróż do Ameryki, która przyniosła mu złoto. W r. 1851 założył w Paryżu fabrykę fortepianów, która mu przysłała wystawie powszechnej w r. 1855 najwyższą nagrodę. Równocześnie był profesorem konserwatorium w roku 1874. Podróż swoją do Ameryki opisał Herz humorystycznie (Mes voyages en Amerique, Paris 1866.)

**Nowy statut bankowy** wszedł w życie z dniem 1. stycznia.

**Konkurs.** Zmarły w d. 17. zm. obywatel ziemski gub. wołyńskiej, sp. Klemens Woźniakiewicz, przeznaczył rs. 30.000 na konkurs dzieł naukowych, beletrystycznych i wyłącznie ludowe. Nagrody wynosić będą po rs. 2000, a konkurs ogłoszane będą co lat cztery, gdy z procentów od kapitału rs. 30.000 uzbierze się suma rs. 6.000.

**Włamanie się do urzędu pocztowego.** Dnia 5. bm. włamali się do urzędu pocztowego w Wiszawie na Morawie niewysledzeni dotąd złoczyńcy, którzy z kasy zabrali gotówkę i posyłki wartościowe ogólnej wartości 800 zł.

## Teatr, literatura i sztuka.

\* **Koncert Towarzystwa muzycznego.** Z przyjemnością konstatuujemy, że Towarzystwo muzyczne nie długo dało czekać z zaprodukowaniem drugiego koncertu. Koncert odbył się pod dyrekcją Rudolfa Schwarza. Na program złożyły się utwory pierwszorzędnych firm, jak F. Schuberta, Saint-Saens'a, Griega i Goldmarka. „Zapewniam was, że w Schubercie tli iskra Boża“, zawołał Beethoven na łożu śmierci, na wspomnienie o Schubercie, a to samo wołał każdy, kto z uwagą słucha dzieł tego mistrza. Wczoraj odegrała orkiestra Towarzystwa muzycznego dwa ustępy z niedokończonych h-moll symfonji Schuberta. Dzieło to pięknie dowodzi słuszności twierdzenia Beethovena. Przyzwyczajono się nazywać Schuberta „księciem pieśni“, jak gdyby w swych dziełach instrumentalnych nie okazał równie tyle świetności i twórczości, co w pieśniach. W utworach Schuberta podziwiać musimy bogactwo melodji, harmonji i rytmu, podziwiamy młodzieńczą siłę jego dzieł instrumentalnych. We wczoraj odegranej symfonji podobało nam się szczególnie allegro moderato. Prostym, a przytem pięknym melodyjnym tematem prowadzą prawie cały czas wionozce, spoczywające w rękach tak wytrawnych muzyków, jak pp. Sladek i Stingel. Tempo pierwszej części zdaje nam się nieco za powolne, chociaż na ten temat trudno się sprzeczać, ponieważ rzecz ta zależy od indywidualnego pojęcia, natomiast skostatowaliśmy brać należytego cieniowania.

Jako drugi z rzędu utworzył usłyszeliśmy Saint-Saens'a Introdukcję i Rondo Capriccioso na skrzypce orkiestry. Utwór ten zdradza od pierwszego taktu szybką i grację francuskiego kompozytora, z utworu tego technicznie się tak wyrazimy, inteligencja muzyczna, a wykonanie jego zrobiło słuchaczom satysfakcję i przynosiło szczyt p. Wolsthalowi, i gdyby nie chwilowe figle płatane przez akompaniującą orkiestrę, możnaby nazwać skończone. Jeżeli solista przyspiesza tempo, rzeczą jest dyrygenta, pójść z nim z orkiestrą.

„U klasztornej bramy“, Norwegczyka Edwarda Griega, na głosy solowe i chór damski z orkiestrą,

utworzyc wcale piękny i dość wdzięczny, zajmuje słuchacza szczególnie dla swej oryginalnej norwęgskiej barwy, nadzwyczajnego jednak na nim nie ma.

Jako ostatni numer zaprodukowało nam Towarzystwo muzyczne jako nowość we Lwowie „Marsz tryumfalny” z opery Karola Goldmarka pt. „Królowa Saby”. Opera ta po raz pierwszy została wykonana we Wiedniu w r. 1875, i po świetnej wędrowce po stolicach europejskich zeszłego miesiąca doczekała się pierwszego przedstawienia w operze medjołańskiej „La Scala”. U nas wiele o wystawieniu tej opery mówiono, ale jak dotychczas skończyło się na „Nitouche”. Ażeby czytelnikom choć jak najpobieżniej zeharakteryzować muzykę „Królowej Saby”, pozwolimy sobie przytoczyć wrażenie, jakiegośmy doznali po wysłuchaniu tego dzieła w operze wiedeńskiej. Przedewszystkiem opera Goldmarka stoi o niebo wyżej od opery tej samej nazwy kompozycji Gounoda. Temat zaczerpnięty z czasów hiblijnych za panowania króla Salomona, muzyka przeto czysta, orjentalna, choć nie tak sympatyczna jak w Verdi’ego „Aidzie”. Opera, trzymana w stylu odrębnym pomiędzy Mayerbeerem a Wagnerem, zbliża się huczną instrumentacją do ostatniego, szczególnie w marszu tryumfalnym, mającym nieco podobieństwa do Tanhäusera, któremu przeto zbywa na melodyjności takiej, jak np. w marszu koronacyjnym „Proroka”. Jakkolwiek wdzięczni jesteśmy Towarzystwu muzycznemu, że choć w części zapoznaje publiczność naszą z wspaniałym tym utworem, wyznać musimy, że specjalnie „Marsz tryumfalny” Goldmarka potrzebuje koniecznie akcesoriów teatralnych, tego istic wschodniego, bajecznego przepychu, by go należycie pojąć, by go należycie zrozumieć. Cały marsz, to ilustracja do obrazów, przesuujących się przed okiem widza na scenie, dlatego melodie i temat co chwilę wraz z obrazami się zmieniają.

Wczorajsza produkcja, z umyślnie do tego numeru wzmocnioną orkiestrą, wywarła na słuchaczach potężne wrażenie. Całość koncertu wypadła znacznie lepiej od pierwszego, chociaż i wczoraj widać było niedostateczne informacje u wykonawców. Najszabsza strona Towarzystwa muzycznego, tj. chór męski w wczorajszym koncercie wcale udziału nie wziął, jeżeli się nie mylimy było to po raz pierwszy. W sprawozdaniu z wczorajszego koncertu nie poruszamy rozmyślnie innych piekących, w ścisłym związku z nim pozostających kwestyj, czekając cierpliwie jak wydział, któremu dobro Towarzystwa na sercu leży, sam w najbliższym czasie takowe zatwili.

## Wiadomości polityczne.

**Lwów 9. stycznia.** Komisja sejmowa ces. jubileuszowa uchwaliła fundację wieczystą rocznych 12.000 na stypendja dla młodzieży polskiej i ruskiej, kształcącej się w wyższych c. k. zakładach wojskowych. Rozdawanie stypendjów przysługiwać będzie cesarzowi.

**Wiedeń 7. stycznia.** Na onegdajszym wieczorze dworskim ambasador rosyjski Łobanow złożył cesarzowi w imieniu cara oświadczenie o nawskróś pokojowych zamiarach Rosji. Cesarz traktował Łobanowa z wielką serdecznością i odszczególnieniem.

**Wiener Abendpost** podaje następujący telegram z Brodów: Wedle orzeczeń naocznych świadków, rząd rosyjski pracuje z niezmordowaną, nawet zwiększoną usilnością nad obwarowaniem i zaprowiantowaniem twierdz w Równie i Dubnie, dokąd skierowane są ogromne dowozy żywności. Wedle źródeł rosyjskich, car ma być zwolennikiem pokoju, carowa jednak skłania go do wojny.

**Sofja 7. Wszystkie** urzędy gminne otrzymały nakazy, żeby w przeciągu miesiąca od każdego 200 domów miały na pogotowiu jedną furę z uprzężą dla armji.

Na wiadomość, że książę Ferdynand w interesie pokoju gotów jest do abdykacji, odpowiada *Swoboda*, że Bułgarzy kochają i ubóstwiają swego księcia za jego szlachetne poświęcenie i raczej złożyliby kości swe na pobojowisku w obronie ojczyzny, niż mieliby popelniać takie samobójstwo na sobie i narodzie, którego losy powierzone zostały księciu Ferdynandowi.

**Paryż 5. stycznia.** Prezydent Carnot zamierza stanowisko swoje otoczyć większym blaskiem aniżeli jego poprzednik. Już noworoczna recepcja dowodziła, że pan Carnot lubi pompę i zewnętrzną wystawę. Na miesiąc styczeń zapowiedzianych jest kilka obiadów u prezydenta. Dzisiaj odbył się w elizejskim pałacu obiad dla ciała dyplomatycznego. W dniach 12. i 19. stycznia będą obiady dla biur izb i komenderujących generałów. W lutym zamierza p. Carnot dać dwa większe bale, prócz tego kilka mniejszych zabaw tanecznych. Prócz

tego na wiosnę chce przedsięwziąć prezydent objazd Francji. Małżonka jego również pragnie ożywić pałac elizejski i urządzać wieczory dla dam dyplomatycznego świata. Słowem zanosi się na zupełną zmianę w towarzyskim życiu stolicy, z czego wielkie panuje zadowolenie w kołach prawicy.

Jeżeli po swem zebraniu się po świętach prawdopodobnie nie długim cieszyć się będą życiem i zostaną rozwiązane. Artykuł *Siedla*, z którym ma ojciec prezydenta bliższe stosunki, zapowiada już tę ewentualność.

Rok 1888 będzie stanowił pewien zwrot — pisze *Siedla*. — Wewnętrzna polityka przeżyła co własnie period wzburzenia i niepokoju, a przedłużenie tego stanu pociągnęłoby za sobą bardzo fatalne następstwa. Republikańskie instytucje pozostały niewzruszone, ponieważ oparte są na wolności, i od lat 17 strzegły porządku. Finanse państwowe atoli i majątek prywatny w smutnym znajdują się stanie wskutek przesilenia, tłoczącego całą Europę, spodziewają się po władzach publicznych czynniejszej opieki i energicznych środków do podniesienia handlu i przemysłu. Francuska demokracja żąda więcej od porządku i wolności mówienia i pisania wszystkiego. Ona chce, aby jej reprezentanci starali się więcej o materialne potrzeby, aby jej dali dwie konieczne rzeczy, a mianowicie trwałą administrację i ustawy, zmierzające do reform. Gdyby pierwsze miesiące nowego roku nie doprowadziły do jednoci pomiędzy stronniczwami w tym podwójnym celu, to opinia publiczna z pewnością zawezwie prezydenta rzeczywistej do zapytania narodu o radę i posłania posłów do domu. Programem na r. 1888 powinno być: równowaga w budżecie, stały rząd i reformy, odpowiadające interesom i życzeniom większości kraju.

**Paryż 7. stycznia.** Wedle definitywnego wyniku wyborów do senatu wybrano 61 republikańców a 21 konserwatystów. Konserwatyści zdobyli 3 nowe krzesła.

**Rzym 7. stycznia.** *Riforma* prowadzi dalej ostrą polemikę z Watykanem, którego polityka grozi jednoci Włoch. „Antyklerykalizm — mówi dziennik urzędowy — jest we Włoszech nie tylko rzeczą postępu, ale także rzeczą egzystencji narodowej. Wszelkie paktowanie z Watykanem jest już zdradą”.

**Neapol 7. stycznia.** Wczoraj odplynął stąd parowiec włoski „Orion” z 600 ludźmi wojska, armatami i amunicją do Massawy.

**Londyn 6. stycznia.** W Newcastle-Tyne zamówił rząd rosyjski całą flotyllę łodzi torpedowych.

*Saturday Review* pisze o sytuacji, że w kwestji, czy będzie pokój czy wojna, za mało się zwykle uważa na jedną okoliczność, przemawiającą za wojną. Często nazywają narodowy charakter Niemców flegmatycznym, nikt jednak nie może go nazwać tchórzliwym i nierozważnym. Od wiecej jak dwunastu lat nie prowokowały Niemcy (?) nikogo do wojny, natomiast dość często były prowokowane przez wschodniego i zachodniego sąsiada. Austrja jeszcze dłuższy czas nie prowokowała nikogo. Bardzo jednak być może, że oba te państwa zobaczą wreszcie, że ich pokojowe zachowanie się nie zabezpiecza je od pogroźek, ale wyzywa ciągle niebezpieczeństwo paulo post futurum i zapytają się, czy nie lepiejby było zrobić od razu koniec całej rzeczy. Jeżeli taka zapadnie decyzja, to wiadoma rzecz, że przynajmniej z jednej strony (Anglii? Red.) znajdą przychylną neutralność, z drugiej strony (Włoch?) mogą liczyć na coś daleko większego, niż przychylną neutralność. Co prawda, jądro rosyjskiego państwa nie może być zranionem, ale parę kawalków można przecież od Rosji oderwać z wielką je szkodą i ku wielkiemu dyshonorowi cara.

**Petersburg 8. stycznia.** *Nowoje Wremia* we wstępnym artykule wyraża gorące życzenie jak najściślejszego sojuszu Rosji z Niemcami bez względu na Austrję. Sojusz z Niemcami jest dla Rosji bezwarunkowo lepszy, niż porozumienie z Austrją, które od czasu Metternicha przynosiło Rosji same tylko nieszczęścia. Natomiast Niemcy nie wydadzą Rosji wojny. Zaś zgodność z Austrją w kwestji wschodniej może tylko zakłócić tamtejszą sytuację, przyczem Austrja zbierze owoce. Wreszcie *Nowoje Wremia* wyraża nadzieję, że Niemcy skłonią Austrję w obecnej chwili do wydalenia Koburga z Bułgarji. Artykuł ten ma być inspirowanym.

**Petersburg 7. stycznia.** Polemizując z *Pester Lloydem* formuluje *Graźdanin* żądania rosyjskie w następujący sposób: Austrja nie powinna na wschodzie mieć większych praw od Rosji, powinna porzucić swą dwulicową politykę, którą ona

nazywa lojalnością i przyznać Słowianom bałkańskim prawo przenoszenia bez przeszkody przyjaźni rosyjskiej nad austriacką. — Studenci petersburskiej Akademji medycznej, podali za pośrednictwem ministra wojny petycję do cara, prosząc go o łagodne traktowanie studentów i o usunięcie nadużyć władz uniwersyteckich. Pomimo wstawienia się carowej, car przyjął tę petycję bardzo niełaskawie.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego”.

**Wiedeń 9. stycznia.** Cesarzowa odjeżdża w marcu do Brukseli na kurację masażem u dra Metzgera.

**Wiedeń 9. stycznia.** Wczoraj, w niedzielę, rozpoczęła się urządzona przez akademickie stowarzyszenie „Zvonimir” trzydniowa uroczystość na cześć kroackiego poety Gundulicza. Wzięły w niej udział słowiańskie stowarzyszenia akademickie i polskie „Ognisko”.

**Wiedeń 9. stycznia.** Giełda niedzielna mdła. Kredyty 271.75.

**Budapeszt 9. stycznia.** Na poufne domieszenie policja aresztowała pewną wysoko położoną osobę, która zdaje się być rosyjskim szpiegiem, znaleziono bowiem kompromitujące dokumenty.

**Dublin 9. stycznia.** Podczas przybycia irlandzkiego agitatora Blunta wybuchły rozruchy uliczne. Wiele osób zraniono. Blunt został uwięziony.

**Stambuł 9. stycznia.** Rozprószoną pod Burgas bandą dowodzili bułgarscy kapitanowie Bojanow, Brakalow i Goronow.

Książę czarnogórski Nikita zapóźno zawiadomił Portę o zamierzonym wylądowaniu. Uzbrojenia dostarczył Zankow.

**Berlin 9. stycznia.** Stan cesarza nie polepszył się.

**Sofja 9. stycznia.** Ministerstwo wojny rozpiasało oferty na dostawę do 1. kwietnia: 100.000 tornister, 100.000 rezerwowych ładownic, 140.000 ładownic dla piechoty, 70.000 pasów do bagnetów i 70.000 pasów do karabinów.

## Nadesłane.

Akusz. Med. Chir. Okul. etc.

### Dr. J. Roth, okulista

b. lekarz szpitala wiedeńskiego, b. asystent odbywający praktykę w klinice prof. Gałęzowskiego w Paryżu, ordynuje od 8—9 i od 2—4 po południu *Trybunalska 16.*

**Do sprzedania** kamienica przy ulicy Jagiellońskiej. Zgłoszenia przyjmuje adwokat dr. J. Popiel we Lwowie.

## KONWERSJE

wylosowanych 5% Listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego płatnych 30 Czerwca 1887

na 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub>% Listy zastawne tegoż Towarzystwa z dopłatą 75 ct.

uskuteczniają bez wszelkiej prowizji

### Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

## WYSTAWY i MUZEA.

WYSTAWA OBRAZÓW FR. ŻMURKI otwarta jest codziennie w sali parterowej gmachu galicyjskiego banku kredytowego, ulica Jagiellońska, l. 3.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 20 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

W teatrze hr. Skarbka  
Dziś  
**NITOUCHE**

opierka w trzech aktach a w czterech odsłonach  
H. Meilhaca i A. Millauda.

## OSOBY:

Dyoniza de Flavigny	Zimajer
Major hr. Chateau Gibus	Myszkowski
Dyrektor teatru	Szobert
Celestyn	Skalski
Ferdynand de Champatreux	Laskowski
Lorjat	Gasiński
Gustaw	Starzewski
Robert	Senowski
Inspicjent	Gamski
Przełożona	Kasprowicz
Odźwierna	Weigel
Koirona śpiewaczka	Urbanowicz
Gimbletta	J. Wilkus
Lidja	W. Wilkus
Sylwia	Piasecka
Uczennica pierwsza	Borodziej
Uczennica druga	Michlewiczowa
Żołnierz pierwszy	Świecki
Żołnierz drugi	Chudkowski

**MLECZARNIA**

przy ulicy Łyczakowskiej l. 1.  
we Lwowie  
która od tygodnia przeszła  
pod inny zarząd, poleca nad-  
zwyczaj wyborną kawę wiej-  
ską, herbatę i czekoladę.  
Przyjmują też abonament  
na wikt domowy, za mier-  
ną cenę.

**Pączki warszawskie**

po 4 cent. z konfiturami  
przez cały dzień świeże  
poleca  
**Walerja Michéł**  
ulica Wałowa l. 13.

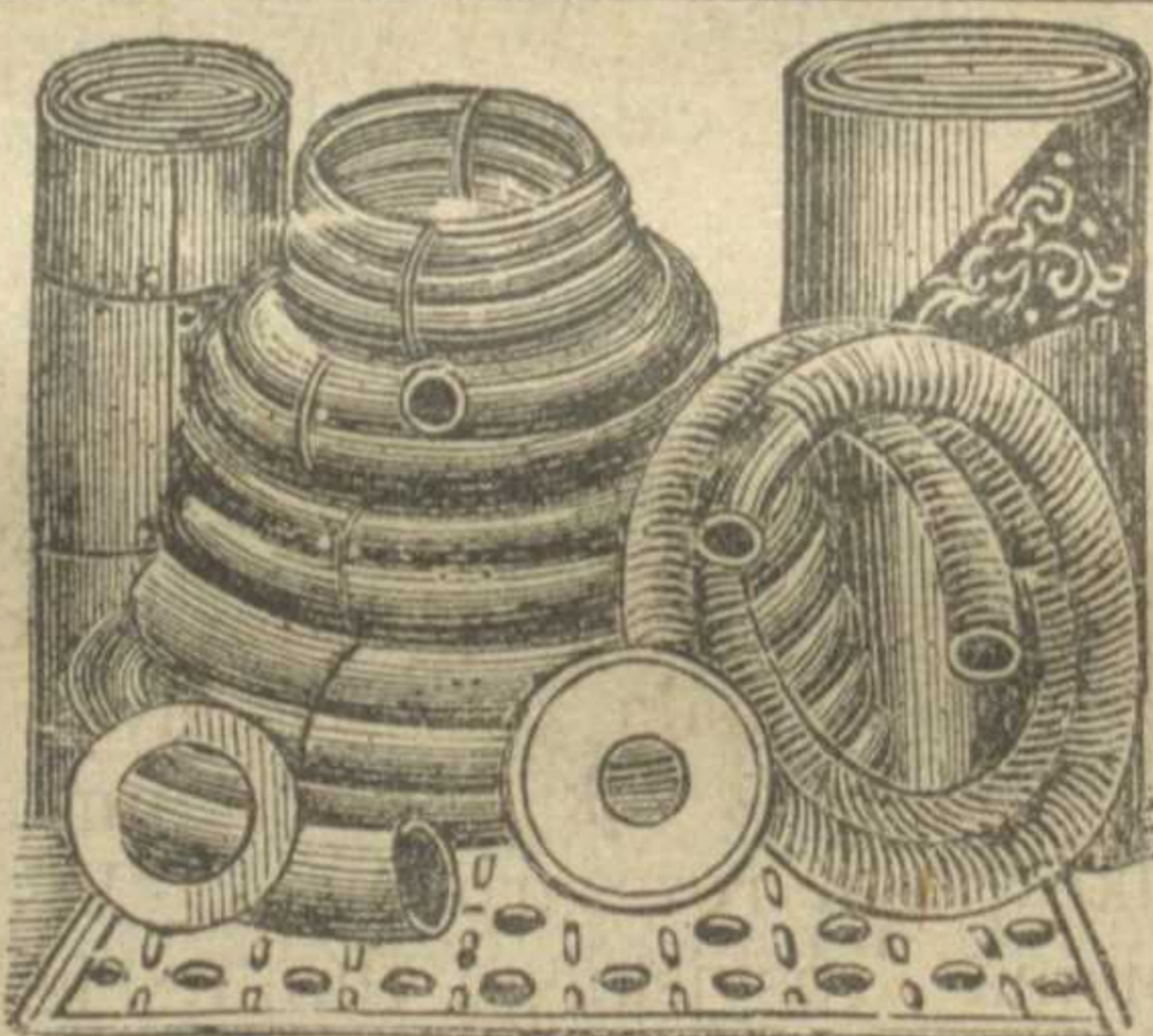
**Podziękowanie**

Wnemu Drowi **ROTHOWI**,  
okuliście we Lwowie. Doznaw-  
szy Twej troskliwej, a nader u-  
miejętnej opieki lekarskiej w cięż-  
kiej chorobie ocznej mej żony,  
a niemogąc Ci się innym sposo-  
bem dostatecznie odwdziżyć, skła-  
dam Ci tutaj wyrazy niewygasłej  
wdzięczności. **M. Żymirski**,  
aptekarski w Ropczycach.

## Poszukuje się kupna

**Kamienicy**

we Lwowie, w śródmieściu  
w cenie około 40 do 80.000 złr.  
Zgłoszenia listownie przyjmują  
z grzeczności handel herbaty  
Wgo E. F. Riedla we Lwowie.  
Pośrednictwo wykluczone.



**Prześcieradła gumowe**  
białe, czerwone, czarne jedno i dwu-  
stronnie gumowane gotowe  
lub na metry.

**PLÓTNA GUMOWE**  
czarne jedno i dwustronnie gumowane  
na namioty polowe.

**Nakrycia nieprzemakalne**  
na powozy, lokomobile i młocarnie.

**Ubrania dla górników**  
z płótna nieprzemakalnego.

**Derki do nakrywania nóg**  
z materji wełnianej angielskiej, napu-  
szonej kauczukiem.

**STAMPILJE kauczukowe**  
w formie zegarka, zapalczarki, selwetki,  
ołówka ze zmianą dat, miesięcy i  
roku, również monogramy, faksimile,  
automaty, cyfry i pojedynkowe litery

poleca  
Skład fabryczny wyrobów gumowych

**R. KRIMMERA**

Lwów, Hotel Żorza.

**Ustawa**

o pospolitem ruszeniu  
wysła nakładem  
księgarni Polskiej  
L. K. Bartoszewiczowej  
we Lwowie  
Cena 40 ct. z przesyłką  
pocztową 50 cent.

**Klejnoty Miasta Krakowa**

Album wspaniałe wielkości 40/50 ctm. w ozdobnych okładkach,  
zawierające

24 widoków w chromolitografjach, przedsta-  
wiających najwspanialsze i najpiękniejsze

**Zabytki i pamiątki Krakowa**

podług oryginalnych akwarel

**Jul. Kossaka i St. Tondosa,**

z tekstem historycznym o 24 arkuszach Dra Prof. Władysława  
Łuszczkiewicza, oraz rzedmową Dra Prof. Marjana Sokołowskiego  
wyszedł nakładem firmy

**Kutrzeba & Mureczyński w Krakowie.**

Znakomite to dzieło, wypracowane przez pierwszorzędnę  
siły artystyczne naszego kraju i wykonane w największym euro-  
pejskim zakładzie artystycznym, polecamy gorąco szanow. P. T.  
Publiczności.

Kandydat notarialny, sub-  
stytut biegły w sprawach  
spornych poszukuje umie-  
szczenia. Wiadomość w  
kancelarii notarialnej w  
Brzesku.

Uwadamiam P. T. Publiczność  
obecnie mieszkam przy ulicy  
miańskiej l. 32. I. pigro i  
muję u siebie w domu na 10  
wszelkie operacje, również wykon-  
**obowiązki akuszerki** w  
seu i na prowincji. Za najtrosk-  
szą opiekę i sekret gwarantuję.  
Żądanie może być osobny pokój  
powiednim wiktem za małe wy-  
grodenie. Świadcetwami chlubi  
wykazać się mogę.

**Marja Schmid**

Nowo urządzony handel  
**HERBATY**  
chińsko-rosyjskiej

**EDMUNDA RIEDLA**

we Lwowie pl. Marjański 10

poleca zbioru majowego:

1/2 kilo Congo — zlr. 1-60

„ „ Souchong czarna „ 2-—

„ „ „ zbiór majowy 3-—

„ „ Kaysow czarna — 4-—

„ „ Melange de Londres 4-—

„ „ Pecco — 3-—

„ „ karawanowa 4-—

„ „ najprzedniejsza 6-—

„ „ Wysiewki herbaciane 1-30

„ „ „ najlep. herbat 1-60

Zamówienia z prowincji wysła-  
ją się odwrotną pocztą. (1004)

Opakowania się nie liczy.

**Drobne ogłoszenia.****Doniesienia rozmaite**

**Fotominiatury pastelowe**  
Stefana Grzywińskiego, pl.  
Benedyktyński l. 2. 483

**Portepian do wypożyczenia lub**  
sprzedania. Rynek 12 piętro. 13

**Praktykanta z ukończoną czwartą**  
klasą gimnazjalną lub realną po-  
szukuje Księgarnia Polska L. K. Bar-  
toszewiczowej we Lwowie plac Ha-  
licki liczb 14. 16

**Wypożyczalnia sukien i strojów**  
balowych po cenach nader u-  
miarkowanych. Gmach teatralny III  
piętro, drzwi nr. 84.

**Kasy ogniotrwałe z amerykańskimi**  
zamkami sprzedaje najtaniej Si-  
mon Degen, Karola Ludwika l. 29.  
17

**Maso doskonałe kuchenne po 4-50**  
zlr. i deserowe niesolone po 5  
zlr. w paczkach 5 kilowych z opako-  
waniem i franco rozseła Zarząd dóbr  
Nowe-sięto pod Stryjem. 584

**Korzystna sposobność.** Sklep ko-  
rzenny połączony z trafiką, bar-  
dzo intratny, jedynie wskutek wyjaz-  
du za paręset zł. jest do odstąpienia.  
Nabywcy zechcą podać swe adresy  
pod lit. A. B. Lwów poste restante.  
25

**Żołnierz z r. 1848 i 63 poszukuje**  
zajęcia we Lwowie lub na pro-  
wincji, za jak najskromniejsze wynag-  
rodzenie. Władza językiem francuskim.  
Pełniłby sumiennie obowiązki dozorca  
przy gospodarstwie lub innym przed-  
siębiorstwie. Bliższa wiadomość w ad-  
ministracji Kurjera Lwowskiego.

**Pomocnik handlowy, zawoau korze-  
nego znajdzie umieszczenie korze-  
stne w handlu na prowincji. Zgłosze-  
nia listownie do p. Ludwika Win-  
rza we Lwowie. 37**

**Młodzieniec 28 letni, brunet,**  
waler, nadleszczyc, ze stałą po-  
czą roczną 900 zlr. poszukuje panie-  
ki młodej z stosownym wykształce-  
niem, nie koniecznie mającej Pa-  
nienki, któreby raczyły wejść w zwią-  
zek małżeński, racza pocztą przesła-  
swoją fotografią pod adresem: Bogu-  
mił Leszczyński, poste restante Kro-  
sno. Za dyskrecję ręczy się słowem  
honoru. 35

**Bardzo piękne, tanie, mocne, kryte**  
banki do sprzedania. Wiadomość  
u odźwiernego Ossolińskich l. 10. 32

**Pannę lub wdowę bezdzietną z kau-  
cją 400 zlr. poszukuje się do no-  
wo założonej fabryki na dozorezyni-  
takowej. Bliższa wiadomość pod J. L.  
w Administracji Kurjera Lwowskiego.  
33**

**Mieszkania i sklepy**

**Eleganckie pomieszkanie jest zaru-  
do najęcia. Ulica św. Mikołaja 5.  
10**

**2 pokoje, kuchnia, strych, piwnica**  
zaraz do najęcia. Ulica Garnear-  
ska liczb 28. 23

**Korespondencje prywatne.**

Do Z. M. na Podzamczu. Człowiek  
uczciwy inaczej postępuje. 34

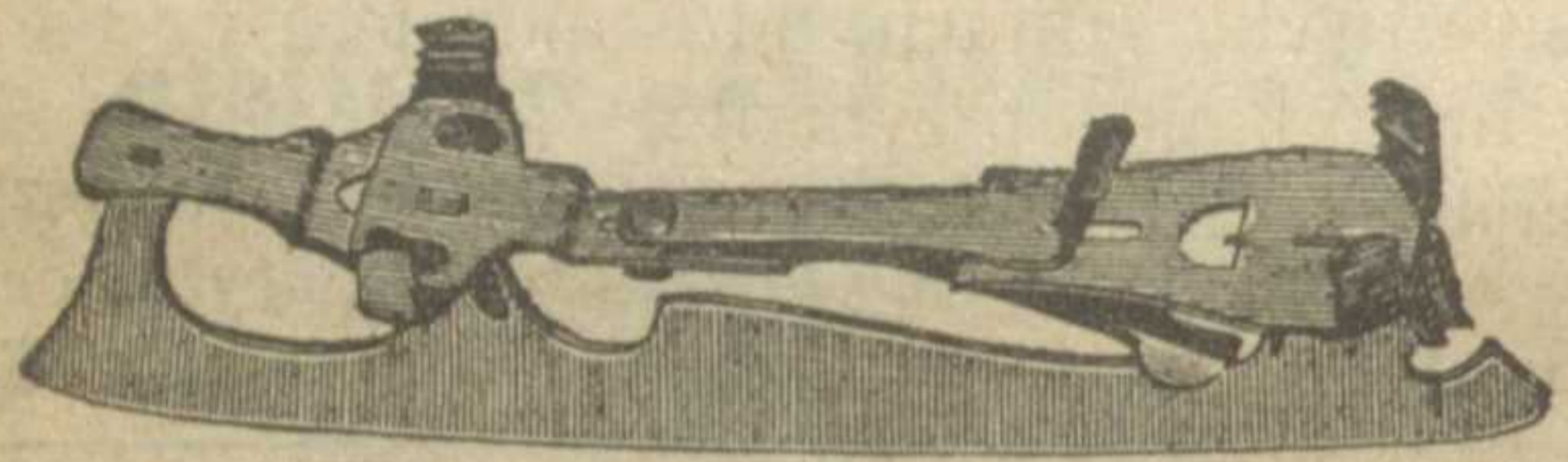
Dla Kotwicy w Samborze poste re-  
stante, leży list. 36

Handel sukna i towarów wełnianych modnych  
pod firmą

**Jan Wallach i Syn**

we Lwowie, Rynek liczb 33.  
rok założenia 1841

poleca Materje roku zeszłego po  
nadzwyczaj umiarkowanych i niższych  
cenach, również i resztki.

**Łyżwy**

poleca

**ANTONI HALSKI**

Handel towarów żelaznych we Lwowie, plac Marjański l. 9.

po cenie następującej:

„Halifax“ Isza sorta zlr. 2., Iga sorta zlr. 2-50. — „Halifax“ po-  
lerowane zlr. 4. — „Halifax“ systemu Jackson Heynes zlr. 5. —  
„Halifax“ damskie z rowkami, zwykłe zlr. 2. — „Halifax“ damskie  
z rowkami niklowane zlr. 4. — „Austria“ zlr. 5. — „Merkur“ zlr. 4.  
„Armin“ zlr. 3 50. — Żelazne z rzymkami naprzódzie zlr. 1-25.

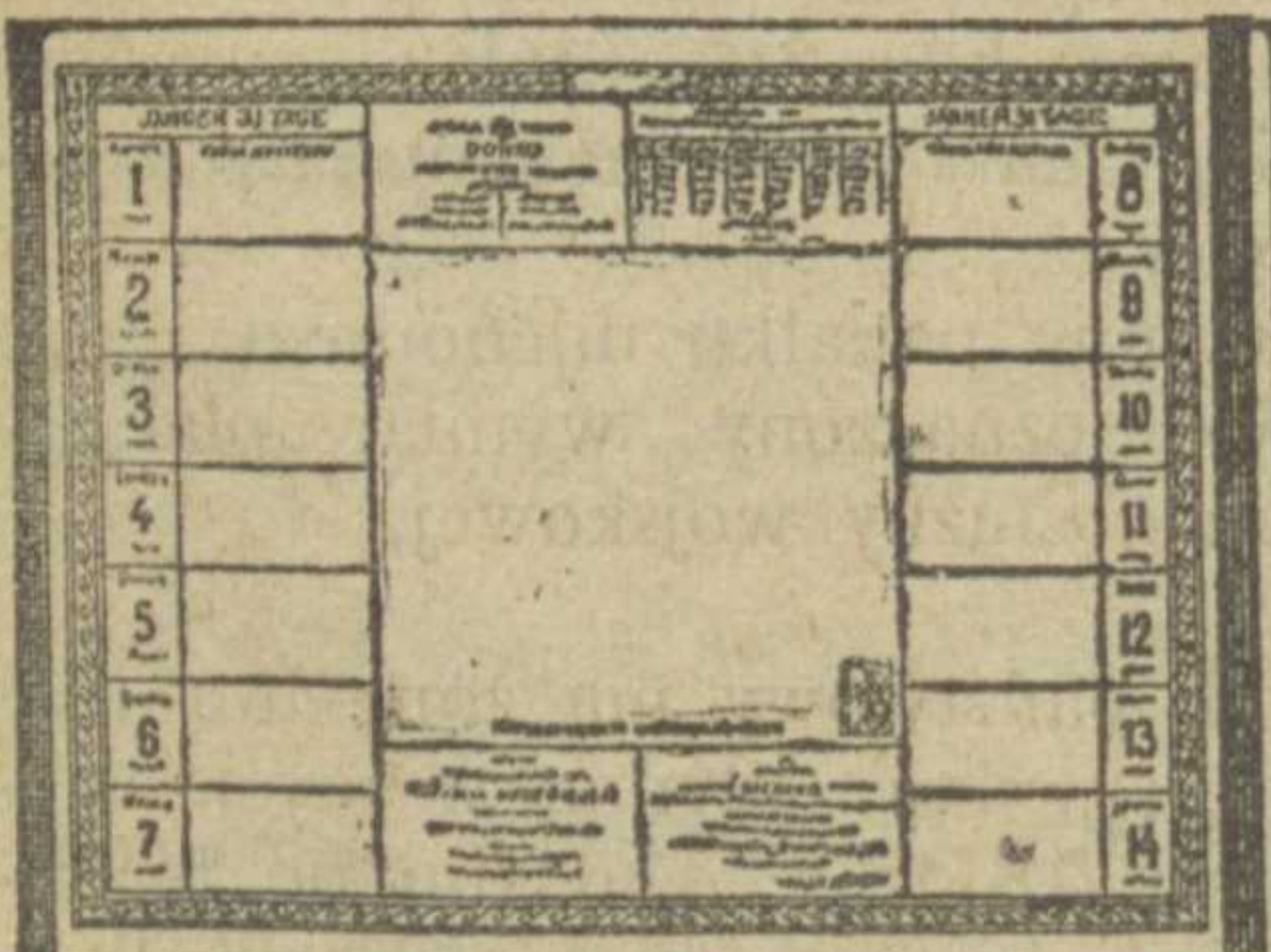
**Polskie wydanie**

Emila M. Engla

c. k. uprzyw. patent.

**KALENDARZA PODKŁADKOWEGO**

(przez ek. przywilej (patent) od wszelk. naśladownictwa strzeżony).  
Najpraktyczniejsza podkładka bibułowa połączona  
z kalendarzem notatkowym.  
niezbędna dla każdego biurka.



Ten kalendarz składa się  
z 26 kart silnej, wybornej  
bibuły, na których po 14 dni,  
kalendarza z welnem miej-  
scem na notatki się znaj-  
duje. Każda karta jest w le-  
wej stronie dziurkowana (per-  
forowana) aby ją po upły-  
wie każdego 14 dni odłą-  
czyć można; — również kar-  
ty są w ten sposób z sobą  
połączone, że na każdy dzień  
roku, też poprzędnie można  
uwagi notować.

Cena 1 sztuki 1 zlr. 50 ct. rozsyłka za pobraniem.  
Drukami i nakładem EMILA M. ENGLA, Wiedeń  
I. Deutschmeisterplatz 2 (Schottenring).